

Nauka pokory na camino – osiem wieków po św. Franciszku. Okiem niedoszłego ateusza

Wstęp

U pływa czas, a grzechy pozostają bez zmian, tak jak by były przekazywane w genach kolejnym pokoleniom, tylko zmieniają okoliczności (czasy) ich popełniania. W dzisiejszych czasach człowiek nie panuje nad sobą, a jego celem życia stało się gromadzenie dóbr materialnych i zaspakajanie przyjemności zmysłowych. Słowo „pokora” w XXI w. stało się słowem martwym. Ludzie zapomnieli, że to Bóg ofiarował ziemskie życie człowiekowi, by decydował o swoim przeznaczeniu do chwili śmierci, która jest końcem ziemskiej pielgrzymki, czasem łaski i miłosierdzia¹. Pokora w życiu człowieka – jak podaje *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, jest cnotą wyrażającą się w wewnętrznym uniżeniu człowieka przed Bogiem i ludźmi, czego w naszych czasach brakuje. Uniżenie przed Bogiem i wobec ludzi tworzy drogę prowadzącą do pokory. Pokora jest związana integralnie z wartościami franciszkańskimi takimi jak: ubóstwo, małość, posłuszeństwo, braterstwo, miłość Boga, wyznanie grzechów, jałmużna, służba, autorytet, miłosierdzie, radość, cierpliwość, modlitwa, wdzięczność, prostota i wiele jeszcze innych². Dzisiejszy człowiek kierujący się tymi wartościami jest negowany przez tak zwane – nowoczesne społeczeństwo, dla którego pieniądź stał się „bożkiem konsumpcjonizmu” i „przebił” wartość życia, lecz gdy przyjdzie czas umierania, wobec

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994, s. 248.

² *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, Wydawnictwo – Franciszkańskie Centrum dla Europy Wschodniej i Azji Północnej, Kraków–Warszawa 2006, kol. 1181, 1182.

śmierci wszyscy stają się pokorni, bowiem „Postanowione ludziom raz umrzeć” (Hbr 9, 27).

1. Pielgrzymka św. Franciszka do Santiago de Compostela

Święty Franciszek z Asyżu (Giovanni Bernardone, około 1181–1226) nie gardził światem i radował się tym, co mu było ofiarowane. Pisał o tym Tomasz z Celano: „Będąc szczęsnym pielgrzymem, który spieszy się opuścić świat jako padół wygnania, niemało pomagał sobie tym, co jest na świecie... Cieszył się wszystkimi dziełami Pana. Pięknie mówi o tym kantyk św. Franciszka – *Pieśń słoneczna*: „Pochwalony bądź mój Panie, ze wszystkimi Twymi stworzeniami, nade wszystko z panem bratem Słońcem, bo jest on lampą dnia i nim rozświecisz naszą drogę. Jakże on piękny, promieniejący i pełen blasku. O Tobie, o Najwyższy, daje nam wyobrażenie”. W czasach średniowiecznych słońce było „obliczem Boga”, a centrum wszechświata „Ziemia”, dlatego o Nim pisał św. Franciszek. Dziś, gdy obliczem Boga jest „nieskończony wszechświat”, którego do końca nie poznaliśmy, a Słońce jako byt materialny za około 5 mld lat przestanie istnieć, to i tak dziś o nim mógłby pisać św. Franciszek. Nie będzie Słońca nie będzie nas, ludzi żyjących na tym świecie, ale Bóg dalej będzie istniał. Zapowiedź końca tego świata przepowiada nam *Apokalipsa świętego Jana – Księga Objawienia*, opisując czasy przed ponownym przyjściem Chrystusa oraz nastanie nowego nieba i ziemi co nastąpi kiedy „Triumf Boga nad buntem zła przyniesie formę Sądu Ostatecznego po wstrząsie kosmicznym tego świata, który przemija”. Tak, Słońce w XXI w. może przypominać każdemu, że ma obowiązek wobec Boga. Życie człowieka można porównać do Słońca – świt z narodzinami, południe z apogeum życia, zmierzch z nastaniem nocy, czyli śmiercią. Słońce ze wszystkimi stworzeniami w średniowieczu jak i dziś, ze wszystkimi cudami myśli ludzkiej uczy nas pokory, co miał na myśli św. Franciszek pisząc ten wiersz. Jako pielgrzym i nędzarz z kapeluszem na plecach i laską w rękę został posłany przez Boga, w celu głoszenia prawdy. Wędrując do miejsc świętych, to jest do grobów świętych apostołów Piotra i Pawła w Rzymie oraz do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela (po nieudanej próbie przedostania się do Maroka), naśladował pokorę Jezusa Chrystusa. Odkrywszy ten „ukryty skarb” – pokorę (3T12) św. Franciszek szuka sposobu, aby go osiąść w ubóstwie, pielgrzymując służył wszystkim, stał się sam cały pokorą i żyjącą modlitwą³. Wędrówka

³ Tamże, kol. 1189, 1190.

św. Franciszka szlakiem Jakubowym osiem wieków temu, jest okryta legendą i przypuszczeniami. Przekazy historyczne potwierdzają pobyt „Biedaczyny” i jego braci w Hiszpanii oraz zakładanie klasztorów w miejscowościach: Sanguesa, Cañas, Burgos, Ciudad Rodrigo. Okres działalności św. Franciszka to czas przegranej walki z „niewiernymi” o Jerozolimę, to czas narodzin św. Inkwizycji oraz rosnącej roli Kościoła w Europie. Współczesny Kościół stara się wracać do swych korzeni czyli do tradycji chrześcijaństwa, a więc i do pokory, którą można nazwać „Lumen Fidei”, jak zatytułował swą pierwszą encyklikę Ojciec Święty Franciszek. Należy także pamiętać o św. Janie Pawle II, który wskrzesił uświęcone szlaki do źródeł i cywilizacji całej Europy (*Akt Europejski* z 1982 r.).

2. Od „damy radę” do „Deus adiuvet” – etapy zdobywania pokory w Hiszpanii i we Włoszech

Współcześni niepokorni „żołnierze Chrystusa”, jak przed wiekami: Karol Wielki, św. Franciszek z Asyżu, św. Elżbieta Portugalska, św. Brigida Szwedzka, Izabela Kastylijska, św. Ignacy Loyola, Jakub Sobieski, Jan Dantyszek, św. Jan XXIII, św. Jan Paweł II, wyruszyli na święty Szlak Jakubowy Drogą Francuską – „Królewską” z miejscowości Jean Pied-de-Port (Francja) do Santiago de Compostela 26 czerwca 2012 r.⁴ Idąc po tym szlaku przebaczenia i nawrócenia, po którym od stuleci pielgrzymowali święci, ale przede wszystkim grzesznicy, uczyli się pokory. Człowiek zaczyna rozumieć św. Franciszka najpokorniejszego z pokornych oraz tych, którzy na przestrzeni wieków pielgrzymowali do relikwii św. Jakuba Starszego – męczennika, a szczególnie tych, którzy nie osiągnęli celu, ponieważ pomarli. Ruszając na szlak z hasłem „damy radę”, nie zdawali sobie sprawy co kryje się pod pojęciem – pokora. Ta która każe nam uznać, że wobec Boga jesteśmy „mali” – jak często powtarzał św. Franciszek – „Tak wielki jest człowiek, jak wielki jest w oczach Bożych, a nie większy, ponieważ człowiek jest tym tylko, czym jest w oczach Bożych i niczym więcej”⁵. Dopiero zaczynając się modlić „Boże dopomóż” (*Deus adiuvet*), stajesz się pokorny, podziwiając wszystkie dzieła Jego, które cię otaczają. Od tej chwili wszystko zależy od miłosiernego Boga, ponieważ nikt nie może wysłużyć sobie pierwszej łaski, która należy do Boga i od miłosiernego Boga pochodzi⁶. Idąc przez teren górzysto-pagór-

⁴ R. Bożek, Z. Kępa, J. Pawlikowski, Ł. Stefaniak, *Camino – Bądź wierny – Idź*, Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2013, s. 83.

⁵ *Leksykon duchowości...*, dz. cyt., kol. 1186.

⁶ *Katechizm...*, dz. cyt., s. 462.

kowaty (Pireneje, przedgórze Gór Baskijskich i Kantabryjskich) grzeszny pątnik zaczyna się modlić śpiewając po swojemu: „Panie dobry jak chleb, bądź uwielbiony od swego Kościoła, bo Tyś pielgrzymów umiłował do końca umiłował” oraz „św. Iacobus, św. Bruno, św. Lukas, św. Georgius siłę da, a Hetmanka pobłogosławi”, bo w utrudzonym pielgrzymie rodzi się pokora, która ukazuje piękno i siłę wiary. Skruszony peregrino idzie z Villafranca del Bierzo (Kastylija–Leon) „Ciężką Droga – Camino Duro”, pokonując Góry Kantabryjskie, do Fonfriei (Galicja) około 45 km w upale ok. 40° C, nie je, pije wodę z napotkanych studni oraz ujęć dla bydła (nie zawsze czystą) i po dojściu do albergue doświadcza oczyszczenia ducha. Taka forma pokuty na drodze nawrócenia jest potrzebna dla tych, którzy upadli po chrzcie i dla tych, którzy zapomnieli o pokorze wobec Boga i ludzi. Nie każdy ma odwagę podjęcia tej drogi i podążania nią do końca. Pielgrzym wierzy, idzie i modli się jak pokorny „Biedaczyna” i dochodzi do grobu św. Jakuba w Composteli, dzięki miłosiernemu Panu⁷. „Pan kocha pielgrzyma i troszczy się dla niego o wikt i odzienie” (Pwt 10, 18).

W 2013 r. w „Roku Wiary”, niepokorni „żołnierze Chrystusa”, uczyli się cnoty pokory na trasie *Via Francigena*, idąc z Wielkiej Przełęcz Świątego Bernarda w Alpach do Rzymu. Niezależnie, czy prośby z pielgrzymki do Santiago de Compostela zostały wysłuchane czy też nie, Bóg daje kolejną szansę, że możesz pielgrzymować do grobów św. Piotra i Pawła śpiewając: „Wielu snem śmierci upadli, Co się wczoraj spać pokładli, My się jeszcze obudzili, Byśmy Cię, Boże, chwalili” idąc pokornie. Pielgrzymka sprzyja dialogowi duszy człowieka z Bogiem. Człowiek, jako ten, który „zna sam siebie” wie, że jest grzesznikiem i za każdym razem ruszając na pielgrzymkę, na nowo podejmuje wysiłek poszukiwania własnej drogi do prawdy, zmagając się z ograniczeniami rozumu. Często w chwilach zwątpienia odwołuje się do świadków prawdy – męczenników (np. św. Piotra i św. Pawła). Zbliża się jednak koniec każdej pielgrzymki, tak jak koniec życia. Bardzo często, człowiek im starszy tym staje się bardziej „wypalony i pusty”, żyjąc na tym świecie w niewoli grzechu. Siły witalne zanikają, potrzeby organizmu ograniczają się do podstawowych funkcji życia. Myśli coraz częściej nad tym, iż bliżej jest czas, kiedy kapłan wypowie i te słowa: „Wszechmogący Bóg odrodził cię z wody i Ducha Świętego na życie wieczne, niech zatem dopełni dzieła, które rozpoczął na chrzcie świętym. Twoje ciało było świątynią Ducha Świętego, niech Bóg przyjmie cię do swojej chwały”. W ten sposób staje się pokornym romero, uzmysławia sobie, w jaki sposób śmierć może być źródłem życia i miłości. „Bóg jednak wybrał właśnie to, co rozum uznaje za – sza-

⁷ R. Bożek, Z. Kępa, J. Pawlikowski, Ł. Stefaniak, ..., dz. cyt., s. 90–93.

leństwo i zgorzenie (śmierć), aby objawić tajemnicę swojego planu zbawczego” (św. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et Ratio*) i dlatego nie należy nigdy lekceważyć niebezpieczeństw (grzechu), na jakie jest narażony każdy człowiek na swojej drodze życia. Udając się do Stolicy Mądrości (Watykanu), która zawsze była bezpiecznym portem dla tych, którzy pielgrzymując poszukiwali prawdy i mądrości pragniesz powiedzieć, że jest „jedynie takie święte miejsce, gdzie rozum przegrywa z duszą i sercem”.

Nawet w życiu pielgrzyma bywają dni, kiedy zapomina o pokorze. Pyszni *romeros* zamiast maszerować z Gambassi Terme do Castellina Scalo, ufni sobie, a niepokorni pomylili nazwy miejscowości i poszli do miejscowości Castellina in Chianti – kierunek przeciwny. Nie wiedząc, że błądzą pokonali trasę, pnąc się cały czas pod górę. Droga z każdym przebytym kilometrem stawała się „prawdziwą drogą pokuty”. Temperatura otoczenia dochodziła do +45°C. Wydawało się, że to już koniec marszu, ale w takich chwilach pokorny śpiew: „Panie dobry jak chleb bądź uwielbiony od swego Kościoła, boś Ty pielgrzymów umiłował, do końca umiłował”, dawał dodatkowe siły. I nagle za zakrętem drogi pojawia się osada (dwa zabudowania) *romero* wchodzi do mieszkania i napotkanej w nim staruszce, litościwie patrząc w oczy wymawia jedno słowo „Aqua – woda”. Staruszka bez namysłu wskazuje, miejsce z pożądanym skarbem – wodą. Pielgrzym w podzięcie zostawia 5 euro ukochanej staruszce, którą mu na szlaku, zesłał Bóg. Pielgrzym już pokorniejszy idąc dalej dziękuje Panu za dar wody, nie wie jednak, iż dalej idzie w złym kierunku. Dopiero, gdy doszedł do miejscowości Castellina in Chianti, odkrył pomyłkę. Pielgrzym został fizycznie dostatecznie skruszony, jego pycha przerodziła się w pokorę. Myślał, że jest nieomylny, a pobłądził. Po raz kolejny odkrył, że *camino* to szkoła pokory.

Idąc zawitymi ścieżkami parku narodowego w okolicach Monteriggioni, pielgrzym znajduje na swojej drodze w Abbadia a Isola schronisko prowadzone przez konfraternię św. Jakuba. Tam zostaje przyjęty z odpowiednią czcią względem pielgrzyma. Pokorni konfratry obmywają mu nogi, tak jak Chrystus apostołom po ostatniej wieczerzy. Każdy niepokorny „żołnierz Chrystusa” ma możliwość zobaczyć, jak powinna wyglądać służba bliźniemu.

Zakończenie

„A jeżeli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1 J 3, 19–20). Dziś z perspektywy czasu – pielgrzym, który doświadczył cnoty pokory, może powiedzieć, że: „niezbadane są wyroki

niebios". Dzisiejszy „żołnierz Chrystusa”, gdy ukończył szkołę oficerską i został raketowcem był rok 1980. Nikomu wtedy nie śniło się, że przestanie istnieć NRD, Układ Warszawski, że rozpadnie się ZSRR, a Polska wstąpi do NATO i Unii Europejskiej. Jako młody podporucznik (członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – strażniczki ateistycznego komunizmu) rozpoczął zawodową służbę wojskową. Po wprowadzeniu stanu wojennego wydawało się, że słowa wypowiedziane 2 czerwca 1979 r. na Pl. Zwycięstwa w Warszawie przez papieża Jana Pawła II „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, Tej Ziemi”, nic nie znaczą i przejdą do lamusa historii.

Współcześnie spotykani na europejskich szlakach pielgrzymi (np.: Włosi, Francuzi, Niemcy), wywodzą się z krajów, które w dobie „zimnej wojny” należały do NATO, a więc były głównym przeciwnikiem istniejącego Układu Warszawskiego, którego członkiem była PRL. Kraje Zachodu, były głównym celem uderzenia raketowego. Wojenny plan oznaczał śmierć dla zwykłego człowieka, a dla raketowca wykonywanie funkcji „siewcy śmierci”. Jeśli ten plan wojenny zostałby zrealizowany, prawdopodobnie pątniczka Ewa z Niemiec, nigdy by nie pielgrzymowała, bowiem zostałaby unicestwiona w ramach działań wojennych. Gdyby faktyczne doszło do konfliktu pomiędzy NATO a Układem Warszawskim, to Europę czekał „Armagedon”. Pyszny żołnierz Ludowego Wojska Polskiego nie miałby żadnych skrupułów by strzelać do żołnierzy Zachodu, przyczyniając się do wdrażania ateistycznej ideologii totalitarnej.

Dobrze, że te czasy to już historia. Europa zjednoczyła się, niepotrzebne są paszporty, aby po niej pielgrzymować. A jednak spełniły się proreocze słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane w 1979 r. w Warszawie. I były żołnierz LWP – być może niedoszły ateusz, a dziś pielgrzym krocząc do Rzymu – *Miasta Przebaczenia*, dziękuje Bogu, że nigdy nie musiał wcisnąć na raz dwóch przycisków „*pusk (start)*”, uczestnicząc w wojnie na wyniszczenie rodziny ludzkiej. Że nigdy nie użył i nie kazał podwładnym użyć broni przeciwko komukolwiek, co niestety w historii powojennej Polski miało miejsce (np. Gdańsk 1970 rok). Tak, dziwny jest ten świat, dawni wrogowie stali się przyjaciółmi i mogą razem pielgrzymować do miejsc świętych, uczestnicząc w szkole pokory.

Learning humility on the camino – eight centuries after St. Francis. Eye of would-be atheist

Summary

This article was written on the canvas personal experience of the author. Author the first time in his life embarked on a pilgrimage trail eight centuries after St. Francis made a pilgrimage to Santiago de Compostela. Going by camino in Spain and the *Via Francigena* in Italy discovered that the trail is an excellent school where a man learns the virtue of humility. Humility characteristic of the mendicant orders, is also one of the pillars of peace between peoples. Life experiences of the author, the time when he was a tool of the totalitarian system and contemporary pilgrimage show that the camino teaches humility and peaceful coexistence.

Aprender la humildad en el camino – ocho siglos después de San Francis. Ojo de aspirantes a ateo

Resumen

Este artículo fue escrito en el lienzo la experiencia personal del autor. Autor de la primera vez en su vida se embarcó en un camino de peregrinación de ocho siglos después de San Francis hizo una peregrinación es Santiago de Compostela. Ir al camino en España y la *Via Francigena* en Italia descubrió que el sendero es una excelente escuela donde el hombre aprende la virtud de la humildad. La humildad característica de las órdenes mendicantes, es también uno de los pilares de la paz entre los pueblos. Las experiencias de vida del autor, la época en que era una herramienta del sistema totalitario y la peregrinación contemporánea del Camino Ese programa enseña la humildad y la coexistencia pacífica.

*Ryszard Bożek, pptk rez. mgr inż.
Ordynariat Polowy WP*